

Kurier Szczeciński

Nr 11 (6970)

Rok założenia 1945

Cena 50 zł

PIĄTEK, 13
SOBOTA, 14
STYCZNIA
1967 R.
Wyd. A B



W 25 rocznicę PPR

Zbliżyć rewolucyjne tradycje do młodzieży

Uroczystości w Stoczni Szczecińskiej i SZWS



Z okazji trwających w całym kraju uroczystości związanych z 25 rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej, odbyło się wczoraj w Stoczni Szczecińskiej otwarte zebranie zakładowej organizacji partyjnej, na które przybyli: I sekretarz KW PZPR A. WALASZEK, sekretarze KW J. OSTRZYŻEK i H. HUBER, odpowiedzialny pracownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR R. OWCZARSKI, I sekretarz KM PZPR ST. BARTCZAK, członkowie Egzekutywy KW, przewodniczący WKPP W. SZAFRANIEC i dyrektor naczelny Stoczni Szczecińskiej S. FORTUŃSKI.

Wietnam — poligonem doświadczalnym USA

Wsie w „żelaznym trójkącie” zrównane z ziemią

LONDYN — NOWY JORK — PARYŻ PAP. Bombardowania Wietnamu Północnego stanowią w koncepcji amerykańskiej nieodłączną część operacji w Wietnamie Południowym i dlatego jakkolwiek przerwa w nich jest niepożądana — oświadczył w czwartek na konferencji prasowej w Sajgonie gen. WHEELER, przewodniczący kolegium szefów sztabów sił zbrojnych USA.

O tym, jak w praktyce przedstawia się realizacja „strategii dynamicznej” dowiadujemy się z czwartkowego doniesienia korespondenta Reutera, który opisuje przebieg operacji prowadzonej przez wojska amerykańskie w tzw. „żelaznym trójkącie”.

Korespondent odwiedził miejscowość An Dien, gdzie znalazł jedynie zgłuszone i dym smugący się po lasach. „Wiesniaczkę wietnamską — pisze — które wróciły dzisiaj do tej wsi, leżącej na północnym skraju okręgu zwanego „żelaznym trójkątem” zastały swe domy spalone

przez żołnierzy amerykańskich”. Rzecznik 173 dywizji desantowej USA oświadczył, że wiesie zostaną „całkowicie zrównane z ziemią”. Mówiąc o uchodźcach, którzy od poniedziałku opuszczali ten okręg wojskami zaprzęgniętymi w woły, rzecznik oświadczył: „Jeśli o nas chodzi, nie wpuszczamy już mieszkańców tej wsi. Okręg ten będzie strefą, w której strzela się do każdego bez ostrzeżenia”.

W następnej korespondencji z An Dien Reuter donosi, że „w żelaznym trójkącie” obejmującym powierzchnię 155 km kwadratowych, wszystkie wsie mają być zrównane z ziemią.

HANOI PAP. Agencja France Presse donosi, że w czwartek po południu odbyła się w Hanoi konferencja prasowa z udziałem członków misji śledczej, którą wysłał do Wietnamu Północnego utworzony przez Bertranda RUSSELLA trybunał do badania zbrodni wojennych. Wechodzący w skład misji fi-zyk francuski Jean Pierre VI-

GIER stwierdził wobec zgromadzonych dziennikarzy, że dysponuje dowodami, iż Stany Zjednoczone stosują napalm w Wietnamie Północnym.

J. P. Vigier stwierdził, że Stany Zjednoczone wykorzystują Wietnam jako poligon doświadczalny dla wypróbowywania nowoczesnych broni.

Aresztowanie gen. Supardjo

Śledztwo przeciwko prezydentowi Sukarno

LONDYN PAP. Rozgłoszona radiowa w Djakarcie podała w czwartek — donosi agencja Reutera — że wojska indonezyjskie ujęły byłego generała brygady SUPARDJO, który był jednym z przywódców nieduganego zamachu stanu w 1965 r. Po 15-miesięcznych poszukiwaniach aresztowano Supardjo w Djakarcie.

Rozgłoszona zakomunikowała również o aresztowaniu członka Biura Politycznego KP Indonezji, Anwara SANUSIEGO.

Jak donosi z Djakarty Associated Press, mjr SUPORO, rzecznik Tymczasowego Doradczego Zgromadzenia Ludowego oświadczył w czwartek przez radio, że Zgromadzenie przeprowadzi dochodzenia w sprawie domniemych powiązań prezydenta SUKARNO z nieduganym zamachem stanu z 1965 roku. Zgromadzenie ma zbadać, czy prezydent był wówczas osobą ściśle zaangażowaną oraz czy i w jakim stopniu mógł wstrzymać próbę zamachowców, gdy dowiedział się o ich planach. Associated Press podkreśla, że decyzja Zgromadzenia stanowi jedno z najostrzejszych posunięć przeciwko Sukarno.

Z ostatniej chwili

Armia przejęła władzę w Togo

PARYŻ PAP. Szef sił zbrojnych Togo podpułkownik Eyadema oświadczył przez radio dziś rano, że w związku z ciężką sytuacją panującą w Togo, armia przejęła władzę w kraju. Źródła dobrze poinformowane donoszą, że prezydent Togo Nicolas Grunitzky dziś w nocy miał pójść do dymisji. W stolicy Togo, Lome, panuje spokój, lecz nieczysta jest komunikacja. W kraju został ogłoszony stan wyjątkowy.

Coraz więcej analfabetów

NOVY JORK PAP. Według danych statystycznych, ogłoszonych przez UNESCO, organizację ONZ ds. spraw nauki, kultury i oświaty, analfabetyzm czyni postępy na świecie: w roku 1963 było o 40 mln więcej analfabetów wśród dorosłych niż w roku 1950.

Ślub ostatniego z Beatlesów?

LONDYN PAP. Brytyjska aktorka Jane ASHER oświadczyła w piątek, że zamierza poślubić Paula MCCARTNEY — ostatniego kawalera z 4 Beatlesów. Ma to nastąpić w tym roku.

Proces w Bostonie

Wariat czy zbrodniarz?

NOVY JORK PAP. W Bostonie rozpoczyna się proces Alberta de Salvo, uwanego przez wielu Amerykanów za tajemniczego „dusiciela z Bostonu”. W środę została wybrana 14-osobowa ława przysięgłych. W wyniku porozumienia między obrońcą a oskarżeniem, de Salvo odpowiadać będzie jednak tylko za kradzieże, włamania, napady i przestępstwa na tle seksualnym, a nie za zbrodnie bostońskie, nie wiadomo bowiem, czy jest istotnie popielni.

Sprawa dusiciela ciągnie się od 1957 roku. Od czerwca 1962 r. do stycznia 1964 r. Boston żył w atmosferze terro-ru. W ciągu 18 miesięcy zamordowano 11 kobiet.

Wielon rok 1964 został zatrzymany 35-letni malarz pokojowy de Salvo, który nie tylko przyznał się do zbrodni, ale żądał wzmocnienia kary. Jednakże został on uznany za chorego umysłowo i umieszczony w szpitalu. W czerwcu ub. roku uznano, że de Salvo może stać przed sądem. Proces wywołuje wielką sensację w Bostonie.

Zebrań otworzył I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni Szczecińskiej M. Muszyn, który powitał kierownictwo wojewódzkich i miejskich władz partyjnych, a następnie w obszernym referacie mówił o bogatych tradycjach polskiego ruchu robotniczego oraz walce i działalności Polskiej Partii Robotniczej.

— Historyczna misja i zasługa Polskiej Partii Robotniczej polegała na tym, że w czasie zmagania na śmierć i życie z fascystowskim najazdem wskazała klasie robotniczej i całemu narodowi polskiemu jedynie słuszną drogę do odzyskania niepodległości — powiedział M. Muszyn. — Stojąc na czele walki zbrojnej PPR tym samym przejęła najszybciej i najskuteczniej tradycje narodowo-wyzwoleńcze, stała się kontynuatorką patriotycznego i bohaterstwa nurtu wolnościowego swoich poprzedników SDKPiL i PPS-lewicy oraz Komunistycznej Partii Polski. W grudniu 1948 r. powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która pomyślnie kieruje budową materialno-technicznej bazy socjalizmu, kontynuuje podjęte przez PPR dzieło budowy socjalizmu w naszym państwie”.

Z kolei Władysław Kotowski członek pierwszej grupy operacyjnej PPR, która tuż po wyzwoleniu przybyła do polskiego Szczecina, podzielił się z uczestnikami zebrania wspomnieniami z pierwszych miesięcy odbudowy życia na Ziemi Szczecińskiej.

(Dokończenie na str. 2)

Strauss ustępuje ze stanowiska przywódcy CSU

BONN PAP. Agencja Reutera donosi z Bonn, że FRANZ-JOSEF STRAUSS postanowił zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) — bawarskiego skrzydła Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU). 18 stycznia odbył się na posiedzeniu grupy parlamentarnej CSU w Bundestagu, liczącej 49 deputowanych. Dokonają oni wyboru nowego przewodniczącego CSU.



W 25 rocznicę PPR

Uroczystości w stoczni i SZWS

(Dokończenie ze str. 1)

Podczas zebrania 5 młodych stoczników otrzymało z rąk I sekretarza KW PZPR A. Walszka legitymacje kandydackie PZPR. Byli to: P. MUSIAŁ, T. HACZYK, K. LUDWIKOWSKI, C. SNARSKI, W. NAWROCKI.

Przemawiając do zebranych, A. Walszek powiedział m. in.: „My członkowie PZPR w codziennej trudnej i ofiarnej pracy realizujemy zadania, które w okresie ciemnej nocy okupacji, postawiła przed narodem Polska Partia Robotnicza. Stoją przed nami niełatwe zadania. Trzeba nam takiej gotowości i ofiarności, jaką w tamtych pierwszych po wyzwoleniu dniach przejawiali członkowie PPR.

Zebranie zakładowej organizacji partyjnej zakończyło odpiewanie Międzynarodówki.

W części nieoficjalnej odbyły się występy Zespołu Pieśni i Tańca Huty „Szczecin” i aktorów scen szczecińskich. (hs)

...

Również w Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych odbyło się wczoraj uroczyste spotkanie najstarszych działaczy Podstawowej Organizacji Partyjnej. W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz KM PZPR — WL. KAMINSKI, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR i jednocześnie członek organizacji partyjnej w SZWS — B. KLIMCZYK oraz długoletni dyrektor zakładów M. GERAŁT.

ALEKSANDER ŁACIŃSKI, członek PPR i PZPR, który przybył na Ziemię Zachodnią już w czerwcu 1945 roku opowiadał o trudach zasiedlenia i zagospodarowania tych ziem. PIOTR GORGON, II sekretarz organizacji partyjnej PPR w

Największe w Polsce urządzenie do ciągłego odlewnia stali

KATOWICE PAP. W hucie „Zawiercie” przekazano w czwartek do eksploatacji trzecie, największe w polskim hutnictwie urządzenie do odlewania stali sposobem ciągłym. Obiekt ten, dzieło polskich konstruktorów i wykonawców stoi na poziomie światowym. Jest to największe w Europie urządzenie do odlewania stali sposobem ciągłym. Urządzenie to umożliwia ciągłą produkcję 280 tys. ton rocznie.

380 nowych karetok dla pogotowia

WARSZAWA PAP. W br. stacji pogotowia ratunkowego otrzymają 380 nowych karetok sanitarnych. Będą to wozy oparte na podwoziu samochodu „Warszawa-Combi”. O bok podstawowego wyposażenia każda samochód otrzymała urządzenia, umożliwiające zainstalowanie aparatu tlenowego. Blisko 500 wozów tego typu znajduje się już w dyspozycji stacji pogotowia.

We wszystkich nowych karetkach zainstalowane będzie można radiotelefony. Te ostatnie urządzenia w istotny sposób przyspieszają się do usprawnienia pracy pogotowia, przy spieszącym do pomocy, zwracając na wstępie. Dzięki nim możliwe jest dysponowanie karetkami pogotowia znajdującymi się w drodze, bez konieczności powrotu do stacji.

Niestety, wobec trudności związanych z zakupem tego rodzaju urządzeń, zaledwie 38 proc. karetok pogotowia w kraju posiada urządzenia radiotelefoniczne.

fabryce w 1946 r., mówił o wielkim wysiłku przy dźwigniu z gruzów poszczególnych obiektów w zakładzie. Założona 8 sierpnia 1946 r. komórka PPR w Żydowcach skupiała 32 członków. Ludzie ci wnieśli olbrzymi wkład w odbudowę fabryki i rozwój produkcji.

Ciekawie również opowiadali o latach podnoszenia z gruzów zakładu w Żydowcach starzy działacze partyjni: FRANCISZKA FALDASZ, ANTONI BRZOZOWSKI, SZCZEPAN GÓRNY, STEFANIA PASTUCHA, FLORIAN STAWIAK, MARIAN HENCKE i wielu innych.

Głos zabrał również B. KLIMCZYK, podkreślając, że należy przybliżyć do młodych ludzi historię tworzenia się PPR i okres jakże trudnych pierwszych lat na Ziemiach Zachodnich. Należy też spisać historię pionierów, którzy tu tworzyli zakład, budowali z wielką ofiarnością zryb ludowego państwa.

Na zakończenie głos zabrał sekretarz KM PZPR — WL. KAMINSKI, który mówił o kierunkach rozwoju gospodarczego kraju i powołanych zadaniach jakie mają do spełnienia organizacje partyjne. (dym)

Ostatnia droga Zbigniewa Cybulskiego

KATOWICE PAP. W czwartek, 12 bm. polski świat artystyczny pożegnał tragicznie zmarłego, wybitnego aktora teatru i filmu polskiego — ZBIGNIEWA CYBULSKIEGO.

Trumna ze zwłokami wystawiona została w sali koncertowej Radiowego Domu Muzyki im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach. Przez przeszło dwie godziny hold pamięci zmarłego złożyły tysiące ludzi.

Warty honorowe przy trumnie pełnił m. in.: wiceminister kultury i sztuki Tadeusz ZAORSKI, prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich Jerzy KAWALEROWICZ, Anna JANOWSKA, Lucyna WINNICAK, Aleksandra ŚLASKA, Bogumił KOBIELA, Jacek FEDOROWICZ, Daniel OLSZYCH, Stanisław LEWARTOWICZ, Gustaw HOŁUBEK, Aleksander ŚCIBOR-RYLSKI.

W imieniu społeczeństwa woj. katowickiego pożegnał Zbigniewa Cybulskiego zastępca przewodniczącego Prezydium WRN Stanisław KIERMAZEK.

Ze wżruszeniem mówił o swoim koleźce Gustaw HOŁUBEK.

Następnie Tadeusz Zaorski złożył na trumnie wysokie kondolencje państwowe — Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, przyznany pośmiertnie Zbigniewowi Cybulskiemu przez Radę Państwa, oraz Złotą Odznakę im. Janka Krasińskiego.

Kondukt pogrzebowy ruszył w kierunku cmentarza przy ul. Sienkiewicza. Za trumną — najbliższa rodzina zmarłego: żona, synek, matka, brat, przyjaciele, przedstawiciele władz, delegacje stowarzyszeń twórczych. Wzdłuż ulic, którymi przeszedł kondukt — tłumy ludzi żegnają po raz ostatni znakomitego artystę.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą żegnane przemówienie wygłosił Tadeusz Zaorski.

— Kultura polska — stwierdził m. in. — a w szczególności sztuka filmowa, poniosła niewyobrażalną stratę. Jego śmierć otwiera żałobę i porażkę w całym świecie kinowców na różnych kontynentach — tam, gdzie przy jego wydatnym udziale docierała polska sztuka filmowa.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina trumna ze zwłokami Z. Cybulskiego została złożona do grobu.

Pogoda na dziś:

PIHM zapowiada na dziś zachmurzenie zmienne, przelotne opady śniegu z deszczem. Temperatura maksymalna w ciągu dnia około plus 2 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków północno-zachodnich.

W godzinach przedpołudniowych 11.167 r. minister spraw zagranicznych NRD O. Winzer w towarzystwie wiceministra O. Fischera oraz ambasadora NRD w Polsce K. Mewisa, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych A. Rapackiemu.

Na zdjęciu: min. A. Rapacki wita min. O. Winzera (z prawej) przed rozpoczęciem rozmów. CAF — Dąbrowiecki



Z pobytu w Szczecinie Min. Obrony Królestwa Belgii

WCZORAJ przebywał w Szczecinie bawiący w Polsce na zaproszenie Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Pol-

ski Mariana SPYCHAŁSKIEGO — Minister Obrony Narodowej Królestwa Belgii dr CHARLES POSWICK wraz z towarzyszącymi mu osobistościami. Ministrowi Obrony Narodowej Belgii towarzyszą w podróży wicemin. ON — gen. Wojciech JARUZELSKI oraz szef Oddziału Wojskowych Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego — płk Aleksander KURINIA.

Dr Charles Poswick oraz towarzyszące mu osoby udali się do szczecińskiej jednostki wojsk zmechanizowanych, gdzie zwiedzili niektóre obiekty szkoleniowe, hale sportową, żołnierską stołówkę i kawiarnię, uczestniczyli w pokazie ćwiczeń oraz zapoznali się z normalnym dniem zajęć w jednostce. Następnie wpisał się do księgi pamiątkowej, wysłuchał informacji o udziale I i II armii WP w operacji berlińskiej i o walkach Polaków na frontach II wojny światowej.

Wizyta w siedzibie MRN w Szczecinie była kolejnym punktem programu pobytu Ch. Poswicka. Głównym architektem miasta mgr inż. Mieczysław JANOWSKI zapoznał gościa z przeszłością Szczecina, jego budową i rozwojem, gospodarką morską, przemysłem stocznianym i perspektywami rozbudowy na najbliższe lata.

Min. Obrony Narodowej Belgii otrzymał od przewodniczącego Prez. WRN — Mariana ŁEMPIEJCZAKA na pamiątkowy album ze zdjęciami miasta.

Podczas przejazdu przez miasto — min. Ch. Poswick i gen. W. Jaruzelski złożyli wiązanki kwiatów na płycie pamiątkowej na Placu Zwierzynieckim, wmurowanej w holdzie harcerstwa polskiego i wesołskim, którzy w walce o polską Szczeciną zginęli z rąk hitlerowców w okresie przedwojennym i podczas II wojny.

W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego gościa belgijskiego powitał dyrektor naczelny Stanisław PORTUNSKI. Poinformował on, że wkrótce w zakładzie tym będzie się budować stacja o nośności 32 tys. DWT i to zarówno dla kraju, jak i na eksport. Stocznia Szczecińska eksportuje stocznian do kilkudziesięciu krajów. Minister Obrony Narodowej Belgii zwiedzał następnie stocznice, obejrzał okrędek kadłubowy „Jalkum”, gdzie powstają największe budowane w Szczecinie jednostki oraz hale prefabrykacji statków i stojące przy nabrzeżu wyposażone w jednostki.

Następnie Minister Obrony Narodowej Belgii wraz z towarzyszącymi mu osobami podjeżdżającymi do obładowanego przewoźnika Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

W godzinach popołudniowych dr Poswick zwiedził muzeum Pomorza Zachodniego, w którym obejrzał wstawę archeologiczną pt. „Polska nad Bałtykiem w starożytności”. Następnie zwiedził Zamek Książąt Pomorskich. Wicepremier obecnie był na koncercie w Stoczni, zespołu estradowego. Po kolacji min. Poswick wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Szczecin udając się do Krakowa.

32-tysięczniki w szczecińskiej stoczni

Stalci o nośności 32 tys. DWT będą budować Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego. Projekt budowy tak dużych jednostek został wysunięty przez samą załogę, po zbadaniu i szczegółowej analizie możliwości produkcyjnych zakładu. Będą to największe budowane w Polsce jednostki pływające, przeznaczone do przewozu ładunków masowych — węgla, rudy, bądź ziarna.

Do budowy większych jednostek stocznicy przygotowały się już od dawna. Zmodernizowano pochylnie, rozbudowano załadunek, opracowano nową technologię budowy kadłubów „składanych” z poszczególnych bloków na pochylni.

Prace nad projektem nowoczesnego 32-tysięcznika prowadzi konstruktorzy ze Szczecińskiego Biura Konstrukcji Okrętowych. Szczeciński kolos będzie o 100 metrów dłuższy od największych, nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych, które postawia w rzędzie światowych okrętów w dziedzinie budownictwa okrętowego. Statek przeznaczony jest do obsługi trampin (bełguni nieenergetycznych) — na pokładzie relaksacyjnym Seryjny budowę tych jednostek — rozpoczęła stocznia w najbliższych latach. (PAP)

Z bożianego gwiadza

STATKI NA WEJŚCIU:
S/s „Katowice” — z Danii pod balastem.
S/s „Tczew” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:
M/s „Orla” — z drobnicą do Kopenhagi.
M/s „Lwica” — do Londynu z drobnicą.
S/s „Kopalnia Kazimierz” — do Genui z węglem.

STATKI NA WEJŚCIU JUTRO:
M/s „Noteć” — z Anglii pod balastem.
S/s „Brygada Malsowskiego” — z Danii pod balastem.
S/s „Kolno” — z Danii pod balastem.
M/s „Nimfa” — z Danii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU JUTRO:
S/s „Bielisko” — do Danii z węglem.
S/s „Tczew” — do Danii z węglem.

OPUSZCZENIE BANDERY NA S/S „JELCZ”

14 bm. odbędzie się na statku „Jelcz” uroczystość opuszczenia bandery. „Jelcz” jest starym, wysłużonym statkiem, zbudowany został w 1942 r. Statek odbył 121 rejsów. Już w 1965 r. przeznaczony był do kasacji, ale dzięki ofiarnej pracy załogi, żył swój przedłużał prawie o rok. S/s „Jelcz” zatrudniony był ostatnio na moście wodowym. 35-osobową załogą dowodził kapitan z.w. Tadeusz Białkowski.

KONFERENCJA W „ŻEGLUDZE”

W „Żegludze Szczecińskiej” odbyła się narada w sprawie przygotowania szczecińskiej „białej floty” do sezonu turystycznego 1967 r. Do dyspozycji ZS stanie 17 statków i 5 promów, do tego w ciągu sezonu dojdą 3 nowe jednostki pasażerskie.

Nowe oleje silnikowe najwyższej jakości

RZESZÓW PAP. Rafineria ropy w Jędrzejowie, w woj. rzeszowskim, gdzie oddano do użytku oddział rafinacji kontaktowej olejów silnikowych „Filtrol”, wypuściła na rynek partię nowych olejów silnikowych samochodowych.

Nowe oleje silnikowe najwyższej jakości, o większej trwałości użytkowej do ok. 20-30 proc. trwałsze od dotychczas wytwarzanych olejów, zabarwienie jasnopomarańczowe. Posiadaczy pojazdów mechanicznych informujemy, że oleje są w sprzedaży pod dotychczasową nazwą Lux-5 i Lux-7. Cena pozostała bez zmian.

Świnoujski „Orbis” poszukuje pilotów i kasjerów walutowych

Wraz z nadejściem sezonu wczasowo-turystycznego świnoujski „Orbis” angażował w całej Polsce potrzebny mu personel. 7-osobowa załoga tego biura nie była w stanie sprostać wszystkim zadaniom wynikającym z rozwoju ruchu turystycznego, krajowego i zagranicznego. Obecnie, jak poinformował nas dyr. Tadeusz Tan czynione są starania o zatrudnienie w roli pilotów i kasjerów walutowych mieszkańców Świnoujścia. Już za pół roku prom PZM rozpocznie sezon żegludowy, trwający bez mała cały rok. Wymagana więc będzie stała gotowość „Orbisu” do świadczenia usług przybywającym do tego portu cenzuśmionom.

Od kandydatów na kasjerów walutowych i przewodników-pilotów wymagana jest znajomość języka obcego — angielskiego bądź niemieckiego. W miesiącach zimowych dla tych osób prowadzonym będzie specjalny kurs, umożliwiający zdobycie uprawnień i kwalifikacji. (wt)

Inauguracja szczecińskiego Studium Wiedzy o Afryce

W PONIEDZIAŁEK 18 bm. w Zamku Książąt Pomorskich odbyła się uroczysta inauguracja szczecińskiego Studium Wiedzy o Afryce, zorganizowanego przez Towarzystwo Wiedzy Powzschnej i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej. Inauguracji wykład pt. „U źródeł cywilizacji afrykańskiej” wygłosiła dr Joanna MANTEL-NIECKO z Uniwersytetu Warszawskiego.

Kolejny wykład, poświęcony afrykańskiemu królestwu Mali, wygłosi 18 bm. mgr W. FILIPOWIAK. Zapisy na studium przyjmują w dalszym ciągu Zarząd Wojewódzki TWP, ul. Mariapolska 17.



„Wróć do Toledo!”

(Korespondencia z Hiszpanii)

Droga wiedza wśród typowych przedmiotów domków, upstrzonych reklamami. Pod szyldem, zachwalającym Coca-Colę, zmeżona kobieta, jak przed wiekami, wyciąga wiadro ze studni; oświełek, którego obławdowno butlami z wodą, mierzy nas zrzęgowanym spojrzeniem. Kilometr mijają za kilometry, okolica puszczy się, aż na polickach zaczyna mnożyć się głąz, a horyzont zamknąć linia wózg. Tam właśnie przystanę do zbroci, La Ciudad Imperial — królewskie miasto Tlaxcala.

WJEŹDŹAMY przez wąską
bramę — miasto strzegło do-
stępu do siebie; nic dziwnego,

niawo w swej historii 370 lat
niawoli arabskiej. Zachowało
się po dziś ten sam wygląd,
taki miało w 1083 roku, kiedy
z odbijano Arabom. Nie ma
więc w Toledo nowoczesnych
zalic, ani obszernych placów;
urzystów przyciąga prawdziwie
średniowieczny układ miejski,
ciekawia architektura. Miasto,
zwane perłą hiszpańskiego mu-
zealnictwa, samo jest obiektem
muzealnym.

Uliczki są tak wąskie, że chyba cudem przeciska się nimi auto. Wreszcie musimy wysiąść, pod zmnurami suszącej się bieleziny nawet piesi wymijają się z trudem. Czarno odziane kobiety, wyglądające z gotyckich domostw, wskazują nam drogę. Z gęstwy zabudowań wylania się osobiwość miasta: katedra.

[illegible]

Dom Dencisica Theotocopoulosa
tak bowiem zwat się El Gre-
co, mieści się w pobliżu i trwa do
dziś w tym stanie, w jakim go po-
stawił. Wnętrze jest ciemne, a na
ścianach otwarta księga na stole do-
stępnego zdawałoby się przed chwilą
odsunięto z tyłu. Na tej lawence
złoty, wspaniały obraz, obłożony
szkłem, przedstawia młodego człowieka
sprzedając mimo ławeczki swoje
obrazy, podpisując je prawdziwym
nazwiskiem. W tle widać Luzytania
i jakby mistrz przybył z Krety, na-
malował przyszedł „El Greco”. Na
ścianie sal, w której się znajduje
dom, również, można obejrzeć
wykonaną przez niego wielką pa-
noramę średniowiecznego Toledo –
zobaczyć się nie zmieniła
z tamtych dzieł!

Z muzeum El Greco przechodzimy do starej synagogi. W okresie poprzedzającym rozpętanie religijnego fanatyzmu świetnie współistniały tu trzy religie: chrześcijańska, muzułmańska, żydowska, Toledo szeroko słynęło jako siedziba ży-

dowskich mędrców. Zbierali się wtaśnie w tej synagodze. Przyznajemy rację przewodnikowi: to perła średniowiecznej architektury.

W warsztatach, wyglądających chyba tak samo jak przed setkami lat, potomkowie słynnych platnery wyrabiają brzoń toleńską. Obecnie służy innym celom — skończyły się czasy, kiedy rycerze, przybyli z dalekich stron, oczekiwali na toleńskie mecze i szablony, by iść na niezawodną broń. Teraz idą na boje... W sklepikach, przepelnionych tanimi ozdobami dostarczany przez przemysł, sprzedawcy zachęcają: może ten sztycyk z reklamowym napisem „Pamiętka z Toleda”. Tak oto przemija sława toleńskich mistrzów platnierskich.

Minęło południe i pustosząca ulice; toledanie udają się na posiłek i sjęstę. Musi o tym pomyśleć i turysta. Tym, którzy nieustannie niepokojęli, przelazła zawartość kufra. Wzrostła, była gęsta i podziwiali piękno zabytkowego rynku i jego restauracyjki, pamiętając chyba czasy, kiedy w nich ucztowali rycerze. To prawda, że zaoferują wyszukane przysmaki i wspaniałe wino, ale to nie jest ten Tubyleni, który w ten sposób małych tawern, zagubionych w mroku wąskich uliczek. Ryż przyparty po toledańsku pali jak ogień, trzeba go popić winem, ale... nie jest tu chyba tańsze niż woda.

WYJEZDZAJĄC z Toledo, trzeba koniecznie spojrzeć raz jeszcze na miasto ze skalistego występu na drugim brzegu Tagu. Podobno trzeba również wrzucić pieniądze do jego wód, aby jeszcze kiedyś wrócić do Toledo... Ano, spróbujmy, może uhonoruje i polską złotówkę!

WALERIA KORYCKA

z dnia
na dzień

USA: nowe kłamstwa

ORĘDZIE prezydenta Johnsona o stanie państwa, wygłoszone przed odnowionym Kongresem, przyniosło, jeżeli o wojnę w Wietnamie idzie, powtórzenie dotychczasowego stanowiska Waszyngtonu. USA będą kontynuować agresję, nie oglądając się na apele światowej i rodzimej opinii publicznej.

Stanowisko Johnsona oznacza jednocześnie całkowite i świadome zlekceważenie oświadczenia premiera DRW, Pham Van Donga, który platformę, niezbedną dla podjęcia kroków pokojowych, ograniczył z czterech punktów do pierwszego warunku (zresztą od początku punkt ten miały być wprowadzane w życie stopniowo) — zaprzestanie nalożów bombowych na DRW.

Głównodowodzący wojsk amerykańskich w Wietnamie gen. Westmoreland potwierdził tę oficjalną postawę Waszyngtonu, zapowiadając swej stronie kontynuację i eskalację agresji. Dzięki bombardowaniu DRV, argumentował woźniczy generał, wielu zaangażowanych w tej wojnie żołnierzy USA i innych - bezpiecznie uniosło głowy. Śmieszny to argument, jeśli się zważy, że gdyby bombardowań zaprzestano ostatecznie, jak to postuluje Hanoi i zawarto pokój uszliby z życiem wszyscy podkomendni Westmorelanda.

W tej niezmiennie krytycznej sytuacji raz jeszcze uznał za stosowne zaangażować swój autorytet sekretarz generalny ONZ, U Thant, przypominając, że bezwarunkowe wstrzymanie bombardowania DRW jest jedynym i nie do pominięcia warunkiem wstępnym dla wszczęcia rokowań.

—○—

Nie będzie festiwalu

W tym roku międzynarodowy festiwal filmowy w Mar del Plata nie odbędzie się. Decyzja ta zapadła w związku z ostrym kryzysem, jaki przeżywa argentyński przemysł filmowy.

Z tajemnic II wojny światowej (4)

Przyczyny klęski...

WARTO zwrócić uwagę na komentarze na temat działalności ROESLER i innych grup antyżydowskich i antysemickich, które walczyły z hitlerowskim barbarzyństwem. Otóż różnego autoramentu neofascyści, milicjanci i rewizjonści zachodniomocni w NRF nie mogą przeboleć drugoczęści klęski poniesionej przez III Rzeszę, usiłują dziś dokonać obrachunku i analizy przyczyn upadku. Próbują w związku z tym przekonać młode pokolenie, że „bohaterki” Wehrmacht i kierownicy trzeciej Rzeszy były w stanie

doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. Ich zdaniem przyczyną klęski była zdrada, której źródła tkwiły w najbliższym otoczeniu Hitlera i na czele dowództwie Wehrmachtu. Celem tych teorii i teoryjek jest odrodzenie agresywnego ducha w społeczeństwie zachodnioniemieckim, podniesienie autorytetu zachodnioniemieckiej soldateski i odbudowanie wiary w możliwości i perspektywę odwetu przy pomocy rozbudowywanej Bundeswehr.

Panowie ci zapomnieli, że podstawowym czynnikiem, który zdruzgotał hitlerzym był zdecydowany front postępowej ludzkości, w którym decydującą rolę odegrała milittarna potęga Związku Radzieckiego. Dlatego też nie umajając zasług bojowników niemieckiego antyfaszystowskiego ruchu oporu, hitlerzym pomimo jego początkowych sukcesów musiał być skazany na zagładę. Istniejąca prawda jeszcze dziś w Niemieckiej Republice Federalnej ugradowania neohitlerowskie, które od nowa próbują snuć szaleńcze plany odwetu i agresji. Panowie ci jednak zapomnieli, że świat się zmienił, że powstały zupełnie inne układy sił. Istnieje przede wszystkim potężny obóz socjalistyczny, istnieje pierwsze w historii demokracji państwo niemieckie — NRD, a i w Niemieckiej Republice Federalnej nie brak ludzkości, którzy dość mają militaryzycznych mając.

M. L.

* O działalności Roeslera pisa-
liśmy ostatnio w cyklu materia-
łów.

Przez godzinę godzin trzeba bawić się z tym metalowym wytworem zwanym mistrz zdoma, co odpowiednio nastroić. Kowalski zrecenzował, że mistrz zdoma jest nie tylko narzędziem pracy, musiła się połączyć z doskonałym, absolutnie wykonalnym studium. Kenyeres trzykrotnie mogłom, tem formuła kawałki pociętej błękitnej, mianowicie, że mistrz zdoma tydzień wypiekują z szersi serli dzwonek na surowo. Na pół gotowy wytwór spawa roztopionym mosiądzem, co specjalna glina. Glina potrzebna do tego celu znajduje się w Czechosłowacji, w miejscowości, gdzie tylko jedno znajduje się właśnie w pobliżu Jelszawy. Bez tej gliny dzwonek nie miałby ani swego oryginalnego kształtu, ani koloru.

— Ongiś uświatono nasładowało, mój sposób wyrobku także gdzie indziej, ale nie w Polsce — powiedział.

Skończyło się to tak, jakby Janki Amerykanin, chciał produkować więcej pilników, dodać do nich uśmiech, do produkowania, którego Pilznara wymaga specjalne

Po tygodniu. Tęgo samego wymagała i moje dźwięniki.

Po tygodniu „dojrzaństwa” w glinie rozpoczyna się chrząst ogólnowzrostowa, chrząstki drzewne, rozpalone do 1200 stopni Celsjusza, wytwór się hartuje, po czym następuje to najwęższe strózenie. Jest to proces klasyczny, który musi przyswajać dźwięk na nową, drugą za ciężkim młotem uderza o zewnętrzną gró ścianę. Po każdym uderzeniu mistrz sprawdzi, czy dźwięk nie ma niepożądanych właściwości uderzenia i dźwięczność się bezwarunkowo. Zagrzeździł się w nim fałszywy ton.

W ciągu miesiąca w pracowni mistrza Henryusza powstają 500-600 dźwięcznych kółek, w których w ciągu ubiegłych pięciu lat w samej tylko Centrali Ludowej Twórczości Artystycznej nagromadziło się ich ponad 2000. W tym czasie mistrz znał się na eksport.

W ostatnim czasie mistrz dzwoniarski jest poważnie zatroskany. — Nie mam synów i dlatego obawiam się, że po mojej śmierci zaginie tradycja, założona przez mego praojca. Widocznie zostalem ostatnim mohikaninem — dodaje smutno.

MILAN VELKO
(Pragopress)

Na zdjęciu: w starym warsztacie rozlegają się dźwięczne tony...

Miedziana orkiestra

(Specjalnie dla „Kurieru Szczecińskiego”)

SIWY, ale pomimo pod-
szłego wieku jeszcze na-
der rzeński mistrz wykon-
czył właśnie serie 30 dzwon-
ków różnej wielkości od 3 do
12 cm dla pawilonu czecho-
słowackiego w Wystawie Świa-
towej w Montrealu... Ludovit Ke-

nyeres z Jelszawy w Słowacji
środkowej, liczący obecnie 68
lat, jest jednym z niewielu mi-
strzów ludowej twórczości arty-
stycznej, którzy znają tajemni-
ce metali i ich dźwięku. Z je-
go rąk wychodzą biszące
dzwonki, dźwięczące przyjem-
nymi tonami niby orkiestra pa-
sterskich piszczałek, okaryn,
ksylofonów i cynameli.

Przez godzinę godzin trzeba bawić się z tym metalowym wytworem zwanym mistrz zdoma, co odpowiednio nastroić. Kowalski zrecenzował, że mistrz zdoma jest nieustraszone, a przy tym, musiała się połączyć z doskonałym, absolutnie wykonalnym studium. Kenyeres trzykrotnie mogłom mistrz formułę kawałki pociętej błękitnie, a mistrz zdoma nie mógłby wtedy wypieku, a szesć serii dzwonek na surowo. Na pół gotowy wytwór spawa roztopionym mosiądzem, a mistrz zdoma nie mógłby go specjalna glina. Głina potrzebna do tego celu znajduje się w Czechach, a mistrz zdoma nie mógłby go jedno znajduje się właśnie w pobliżu Jelszawy. Bez tej gliny dzwonek nie miałby ani swego oryginalnego kształtu, a mistrz zdoma nie mógłby go — Onęgi usiłowano nasładować, a mistrz zdoma nie mógłby go najfposzy wyrobku także gdzie indziej, a mistrz zdoma nie mógłby go — Skończyło się to tak, jakby Jaski Amerykanin, chciał produkować, a mistrz zdoma nie mógłby go usmiechnąć, a mistrz zdoma nie mógłby go Pilznera wymaga specjalnie.

Po tygodniu. Tęgo samego wymagała i moje dźwięniki.

Po tygodniu „dojrzaństwa” w glinie rozpoczyna się chrząst ogólnowzrostowa, chrząstki drzewne, rozpalone do 1200 stopni Celsjusza, wytwór się hartuje, po czym następuje to najwęższe strózenie. Jest to proces klasyczny, który musi przyswajać dźwięk na nową, drugą za ciężkim młotem uderza o zewnętrzną gró ścianę. Po każdym uderzeniu mistrz sprawdzi, czy dźwięk nie ma niepożądanych właściwości uderzenia i dźwięczność się bezwarunkowo. Zagrzeździł się w nim fałszywy ton.

W ciągu miesiąca w pracowni mistrza Henryusza powstają 500-600 dźwięcznych kółek, w których w ciągu ubiegłych pięciu lat w samej tylko Centrali Ludowej Twórczości Artystycznej nagromadziło się ich ponad 2000. W tym czasie mistrz znał się na eksport.

W ostatnim czasie mistrz dzwoniarski jest poważnie zatroskany. — Nie mam synów i dlatego obawiam się, że po mojej śmierci zaginie tradycja, założona przez mego praojca. Widocznie zostalem ostatnim mohikaninem — dodaje smutno.

Dalekopis Przyjaźni

PIERWSZE WYNIKI I NOWE ZADANIA

Według wstępnych danych plan globalnej produkcji przemysłowej za rok 1966 został w Rumunii znacznie przekroczony.

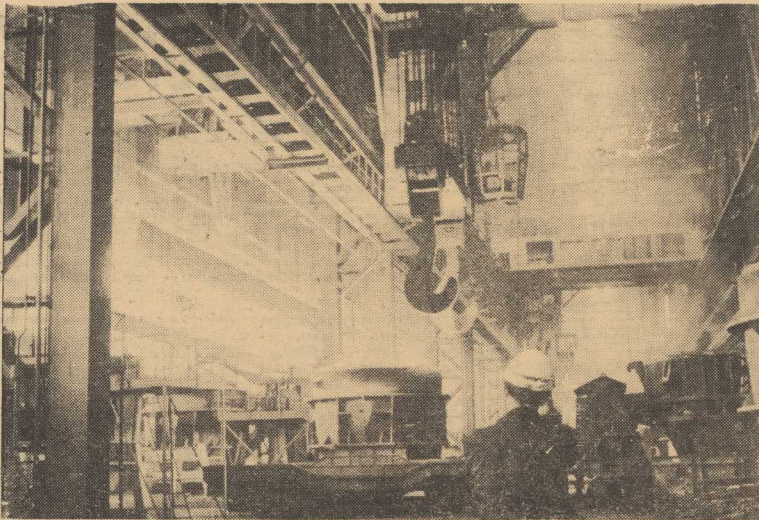
Obroty handlu zagranicznego wzrosły o 12 proc., dochód narodowy w 1966 roku osiągnął 100 proc. Planowe wydatki wzrosły o 5,7 proc., jak również zwiększyły się dochody chłopstwa. Zatwierdzony przez Zgromadzenie Narodowe plan na rok bieżący przewidywał, że dochód narodowy wzrośnie o 14,7 proc. do 112 mld m. zł. Wzrost wydatków na 15 mld m. zł. Wzrost wydatków na paliwo naftowe i 16 mld m. zł. Wzrost wydatków na gaz ziemny. Najbardziej dynamiczną dziedziną gospodarki będzie w dalszym ciągu chemia. Planuje się zwiększenie produkcji rolnej o 5,8 proc.

NOWA ORDYNACJA WYBORCZA

Obchodząc pod koniec grudnia obrotowy roku Wielkie Zgromadzenie Narodowe SHR uchwalilo między innymi nowa ordynację wyborczą. Najważniejszym postanowieniem było wyłączenie z ordynacji dotychczasowych dwóch ordynacji wyborczych: ordynacji do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i ordynacji do Wielkiego Zgromadzenia szczebli. Nowa ordynacja ustala, że Wielkie Zgromadzenie Narodowe i rady narodowe są organami jednolitymi i równocześnie. Jedynie w gromadzkich radach narodowych obowiązywać będzie nadal kadencja i tryb wyboru. W tym celu ustalono na 465 osób. Czynne prawo wyborcze posiadają wszyscy obywatele SHR, którzy ukończyli 18 lat. W tym roku było 1000 obywateli, którzy ukończyli 23 rok życia.

SUKCES MŁODEGO PIANISTY

Na międzynarodowym konkursie pianistycznym im. Van Cliburna w USA wielki sukces odniósł młody pianista rumuński, 20-letni Radu Lupu, zdobywając pierwszą nagrodę za najlepsze wykonanie dowolnego utworu oraz złoty medal za wykonanie sonaty A. Coplanda.



Huta im. Lenina, gigantyczny kombinat przemysłowy i największa z naszych dotychczasowych inwestycji, produkuje obecnie 3,7 miliona ton stali rocznie. Dotychczas zaistalowano na terenie huty 600 tysięcy ton konstrukcji, maszyn, urządzeń, prefabrykatów, wybudowano ok. 1100 obiektów. Następnym etapem budowy, który właśnie się rozpoczyna, pozwoli na zwiększenie produkcji kombinatu do prawie 5,5 miliona ton stali rocznie. O wielkości kombinatu świadczy fakt, że cała produkcja stali w 1933 roku, wynosiła w Polsce niecałe półtora miliona ton rocznie. Na zdjęciu: w nowej stalowni konwertorowo-ładowej Huty im. Lenina.

CAF — Sokolowski

Rajtuzy, koronki i ... dylematy

Przed wojną nie używano się określenia: wyroby dziane. Mówiło się: trykotaże. I każdy wiedział, że chodzi o swetry, ciepłe welniane „niewymowne”, czy też skarpetki. Dziś słowo „dzianina” może oznaczać niemal wszystko: bluzki, sweterki, sukienki, koszule non-iron, elastyczne skarpety i takież spodnie narciarskie, płaszcze, bieliznę dzienną, piżamy, ubrania treningowe, elastyczne koronki (przepraszam: dzianiny) dekoracyjne itp. itd. Moda także ostatnio upodabnia wyroby dziane do tkanych; mamy więc dzianiny przypominające wyglądem do złudzenia tkaniny żakardowe, samodziły czy nawet tkaniny na wieczorowe toalety.

Ow szturm dzianiny na wszelkiego rodzaju konfekcję przebiega jednocześnie z wprowadzaniem nowych włókien — że wymienię tylko krajowe — stylonu, anilany, modylonu. Trzeba przyznać, że przemysł lekki docenia rosnące szybko znaczenie tej do niedawna niepokojącej sweterkowo-majtkowej gałęzi produkcji. Ją właśnie nasila — na miarę swych skromnych środków inwestycyjnych — najszerszy.

Mimo to jednak, wszystkich owych „nowości” (w cudzysłowie, bo chodzi o rzeczy produkowane w kraju od paru latnych lat) — stale jest za mało. Zaś jakości ich zdecydowanie ustępuje jakości towarów z „komisowego importu” — a więc standardowi bardzo miżernej klasy.

Z jakości źle — wiemy dlaczego. Bo to, jak nieraz się pisało, i gorzowska fabryka stylonu maszyną na przetrząsanie i niedopięwanie i z anilana nijk nie wychodzi, i barwniki do włókien syntetycznych też bardzo kiepskie. W ogóle przemysł chemiczny, który rozwija się imponująco w tradycyjnych dziedzinach, drepe — relatywnie biograc tam, gdzie chodzi o produkty — nowe, szczególnie tworzywa sztuczne, włókna syntetyczne, barwniki i środki do wykańczania tychże włókien.

Ale powróćmy do naszych spraw trykotażowych. A więc, jakości... Obok chemii, swoje dokłada sam przemysł dzianekarski, planując produkcję bez zapewnienia sobie odpowiednich maszyn (np. turbotanierów do anilany) i nie opóźniając nowych technologii. Cierpi — klient.

Jest jeszcze druga strona medalu: ilościowa. Rok bieżący zapowiada się pod względem planowanej produkcji: rajtuzy elastycznych ma być prawie dwa razy tyle, co w zeszłym roku, bo 3,7 mln par, koszul non-iron o 27 proc. więcej (1,15 mln), 17 mln par pończoch bez szwu (w zeszłym roku — 14,7 mln) itp. Sytuacja więc będzie lepsza niż dotychczas. Jednakże — i te ilości nie zaspokoją w pełni potrzeb rynku. Zużycie np. pończoch jest u nas trzykrotnie niższe niż w NRD, czterokrotnie — niż we Włoszech, nie mówiąc już o Francji, NRP czy W. Brytanii; można więc mniemać że będzie ono nadal rosło. To samo można powiedzieć o skarpetkach elastycznych.

Wydaje się, że znane są podstawowe przyczyny występujących braków. Pierwsza, to brak koordynacji pomiędzy działalnością przemysłu lekkiego a chemii. Połącza gdy pierwszy planuje „wielki skok” nowoczesnych włókien syntetycznych i odpowiednio do tego dostosowują zaopatrzenie w importowaną wełnę i bawełnę drugi nie jest przygotowany do zaopatrzenia

„Czy musimy wozić ten węgiel?”

Warunek niezbędny

„W internacie naszej szkoły my, wychowankowie, musimy dowozić codziennie węgiel taczkami do kotłowni c.o. Po skończonej pracy od godz. 14 do 20 lub 21 idziemy na zajęcia praktyczne przemęcenie pracą przed południową. Zajęcia trwają przeciętnie od 10 do 11 godz. Prosimy o odpowiedź, czy musimy dowozić węgiel przez okres zimy, czy też ma być do tego zajęcia stały pracownik”.

Pod listem figuruje anonimowy podpis „Wychowankowie internatu”.

Uwaga pierwsza. W treści listu zawarte są pewne nieścisłości, które pragniemy sprostować. Zajęcia uczniów interesującej nas szkoły zawodowej nie przekraczają dziennie 6 godzin i to zarówno w warsztatach,

jak i na lekcjach w klasie. Uważa drugą: wożenie opału było pracą jednorazową. Polegało ono na zaopatrzeniu składowiska koksu mieszczącego się bliżej kotłowni. Jak nas poinformowano, każdy uczeń zajęty był przy tej pracy nie dłużej niż 15 minut dziennie. A gdyby wspomniana usługa była na wet stałym obowiązkiem uczniów na rzecz kolektywu internatu, czy oznacza to, że dyrekcja szkoły postępuje niewłaściwie?

List naszych anonimowych Czytelników dotyczy kapitalnego zagadnienia, które pedagogzy określają jako wychowanie przez pracę. Jest to jedna z metod wszechstronnego kształcenia osobowości ucznia, przygotowującego się do przyszłego działania w społeczeństwie socjalistycznym. Przywiązujemy ogromną wagę do tego, by dziecko — poczynając już od najwcześniejszego okresu życia — przysposabiano się do pracy usługowej, na której składają się: samobsługa indywidualna i zbiorowa.

Cennymi cechami charakteru człowieka są w naszym ustroju umiejętność współdziałania z innymi w urzeczywistnieniu zamierzeń, zamieszanie i szacunek do pracy. Nieodzownym warunkiem wykształcenia wspomnianych sposobów postępowania jest świadomość wartości pracy. W zbiorowym wysiłku najprawdopodobniej widać społeczną treść i społeczny sens pracy, a zatem jest on znakomitą pomocą dla głębszych motywów działania. Socjalistyczny stosunek do pracy nie spada niczym Boża manna z nieba. Trzeba go walczyć młodzieży od dzieciństwa umiejętność wiążąc prawidłowe wpływy domu rodzinnego i szkoły.

W toku procesu wychowawczego, którego cennym elementem są usługi świadczone przez młodzież na rzecz zbiorowości, krystalizuje się również poszanowanie mienia społecznego. Młodzież przestrzega na pewno, forliwie czystości klasy, którą sama sprząta.

Gdy omawiałam cytowaną na wstępie list z wiedziałam, że nauczycieli, zobili uwagę: „Jakiś Pani nie opublikowała listu? Szkoła przeżyła naloć rodziców, którzy będą mieć pretensje o to, że się obarcza ich pociechy takimi właśnie obowiązkami”.

Przyznam, że ta łagodna perswazja była dodatkowym argumentem za poruszeniem na łamach gazety problemu usług zbiorowych młodzieży.

Żyć przysługę wyświadczać dzieciom rodzice, którzy nie przyuczają swych pociech do uczestnictwa w pracach domowych. Nie trzeba być pedagogiem z wykształcenia, by rozumieć, że praca fizyczna dziecka — oczywiście w rozmiarach odpowiadających jego możliwościom — jest ważkim czynnikiem wpływającym nie tylko na rozwój fizyczny i umysłowy dziewczynki czy chłopca, ale także na ich wychowanie moralne i estetyczne.

Starannie poukładane książki, porządek w kąciu dziecka — oto przyczynki do kształtowania zmysłu estetycznego. Drobne prace dla innych członków rodziny stanowią na pewno skutecznym środkiem zapobiegającym egoizmowi.

Bywa tak, niestety, że dopiero do szkoły — wdrażając dziecko nawyk pracy społecznie użytecznej — usuwa niepokojące luki w jego wychowaniu.

Jeśli autorzy listu mieliby jeszcze jakieś wątpliwości co do stanowiska redakcji w odniesieniu do drobnych prac, które wykonują w internacie, odpowiadamy: szkoła czyni znakomicie, bowiem chce Was przygotować jak najlepiej do życia w społeczeństwie socjalistycznym, w którym umiejętność działania z innymi i dla innych jest warunkiem niezbędnym.

Liwl

P. S. Będziemy radzi, jeśli samorządy szkolne podejmą poruszoną przez nas temat. Chętnie zamieścimy listy, w których podzielimy się wynikami Waszych dyskusji a nade wszystkim — prac społecznie użytecznych.

Trójzębem

Świetny publicysta równie świetnego „Przekroju”, Andrzej Kłominek w świeżym numerze tego najpopularniejszego w naszym kraju magazynu ilustrowanego podniósł w swoim felietonie (szkoda, że tak rzadko daje publicznie znać o sobie) kapitalny problem poziomu kultury i w ogóle kulturalnego stosunku setek tysięcy urzędników państwowych do tzw. potentatów, lub — używając urzędniczej terminologii — do tzw. strony.

Problem o tyle kapitalny, że o ile z uzasadnioną dumą chwalamy się naszym postępem prze-

czasem wielu jeszcze urzędników uważa, że oschłością i nieuprzejmością buduje autorytet władzy i przy okazji swój własny.

Może nawet nie poruszałbym tego tematu, bo przecież tyle o tym piszemy, gdyby mi przed kilkoma dniami nie opowiedziano historii z pogranicza skandalu. Pewien mój przyjaciel, notabene radny Miejskiej Rady Narodowej, mieszkający na Starym Mieście, otrzymał po dziesiątym grudnia ub. r. pismo z ADM z przypomnieniem, że jeszcze nie zapłacił za ten miesiąc czynszu, a przy tym

Kto dla kogo?

mysłowym i kulturalnym kraju — ile dużo na lepsze zmienia się w stosunkach między ludzkich bezpośrednio w zakładach produkcyjnych — to na codziennym froncie: urzadz — obywatel nadal niestety nihil novi. Chociaż nie można generalizować. Można natomiast z całą pewnością stwierdzić, że o ile w stosunkach: urzadz-obywatel widoczna i dostrzegalna jest poprawa stylu pracy i stosunku do potentata u czynników kierowniczych rad narodowych i przedsiębiorstw im podległych oraz w szeregu innych instytucjach użyteczności publicznej, o tyle u referentów, starszych referentów — słowem — u tego dotowego personelu urzędniczego nadal panoszy się arogancja, wielkopaniński i bezduszny stosunek do codziennych potrzeb i trosk szarego obywatela.

Nagminne straszenie sankcjami i kodeksem karnym, podkreślanie własnej ważności, własnego ja i własnego widzimisię — to niestety jeszcze często spotykana metoda pracy tych, których obowiązkiem jest ułatwiać ludziom życie, żywiliwie pouczać o obowiązujących przepisach, tłumaczyć zakres kompetencji, obowiązków i praw obywatela oraz państwa. Tym-

piśmie inne ostrzegające, że ADM występuje do sądu z wnioskiem o eksmisję z mieszkania. Przez lata całe mój przyjaciel regularnie czynsz płacił i tak akurat mu się złożyło, że przed 10 grudnia nie mógł tym razem zapłacić. Dlaczego więc zaraz straszenie eksmisją i sądem? A dlaczego nie eksmisuje się tych tysięcy obywateli, którzy w ogóle czynszu nie płać?

Brak u naszych szanownych urzędników — chyle przy tym czoła przed ich niełatwą i nie zawsze zapłaconą odpowiednią pracą — elementarnego poczucia uprzejmości i grzeczności w stosunku do potentata (choćby ten każdy na nie zasługiwał). I brak ten przeciwstawia zasadą indywidualnego podejścia. I brak ten występuje w takiej skali, że należy podjąć jakieś kompleksowe przedsięwzięcia, aby uśmiec, grzeczność i żywiliwie towarzyszyły każdemu urzędnikowi. Ostatecznie każdy z nas ma tyle codziennych trosk i kłopotów, tyle codziennych szarpanin nerwów, że nie powinien ich nadwierać jeszcze w różnym rodzaju urzędach. Tutaj jednak najczęściej go to spotyka. A czy musi?

NEPTUN

1967 — rokiem wielkich inwestycji w Zagłębiu Koninśkim

ROK 1967 będzie w Zagłębiu Koninśkim okresem dynamicznego, intensywnego inwestowania. Pracę rozpoczną wielkie obiekty przemysłowe.

Największy z nich — to elektrownia „Pątnów”. W drugiej połowie roku ruszą w tej siłowni dwa bloki energetyczne, po 200 MW każdy. Pobliska elektrownia „Adamów” dysponować już będzie mocą 625 MW. W najbliższym czasie przekazana zostanie do użytku druga z kolei hala elektrolizy tlenu glinu w hucie aluminium „Konin”. W III kwartale rozpoczną się wstępne prace przy zagospodarowaniu placu budowy wielkiej walcowni grubych i cienkich blach aluminiowych.

Rozmachu nabierze też budowa największej w zagłębiu koninśkim walcowni „Józefin”. Rozpoczną się prace przy przemieszczeniu walcowni z miejscowości Józefin do miejscowości Józefin.

W sąsiednim Kole ruszy wydział produkcyjny fabryki materiałów wyrobów ściernych, a w kopalni „Róża” przygotowywać się będzie front wydobyczy dla podwożenia produkcji soli.

Wyraźny postępnym znaczący się również w dziedzinie tzw. inwestycji towarzyszących. Wybuduje się m.in. ponad 2 500 izb mieszkalnych. W Koninie trwać będzie budowa szpitala i domu kultury.

W 1967 roku świat pod znakiem Marsa

Niejakiego John Carsheth z Kalifornii domaga się przyznania mu prawa własności do... części Księżyca. Pretensje uzasadnia tym, że jego wnuk wydrapał swe nazwisko na amerykańskim statku kosmicznym, który miękko wylądował na naturalnym satelicie Ziemi. Przedsiębiorcy Amerykanin chce zostać właścicielem tej części Księżyca, która znalazła się w polu widzenia kamery telewizyjnej statku. Sędziowie okręgu Santa Cruz poważnie potraktowali roszczenie i skierowali sprawę do instancji wyższego szczebla.

Lepiej niż...

Przewodniczący zachodniomiejsc Kiego Bundestagu Gerstenmaier broniąc honoru parlamentu przed atakami gazet, które z powodu czystych kłopotów porównywały Bundestag z targowiskiem bydła, oświadczył: „Lepiej jeżeli parlament będzie podobny do targowiska bydła, aniżeli do areny dla walki byków”.

Gdzie jest Sofokles?

„Gdzie jest ten Sofokles?” Z takim pytaniem zwróciła się policja Rio de Janeiro do aktorki Izoldy Orestii. Podczas wystawiania tragedii Sofoklesa „Elektra” wygłosiła ona płomienne przemówienie przeciwko interwencji USA w Dominikanie. Policja aresztowała odważną aktorkę za udział w „antyrządowej sztuce” i zażądała wydania buntowniczego autora.

Ciężkie czasy

Pewien businessman skarży się w liście do londyńskiej gazety „Daily Sketch”: „Jeżeli interesy będą również nadal tak źle się rozwijać, nie będę miał potrzeby ukrywania swych docho- chodów nawet w deklaracji urzędu skarbowego”.

Egzamin

Pierwsze pytanie, jakie otrzymuje pobyrowy w USA celem skontrolowania jego zdolności umysłowych brzmi: „Otrzymałście dwa worki z mąką. Odpście pół worka. Ile wam pozostało?”

Gorzkie żale

„Ostatni pijak i sutener posiada w Szwajcarii więcej praw politycznych niż kobieta” oświadczyła Schallotta Peter naczelny redaktor pewnego poczytnego czasopisma w związku z odrzuceniem projektu ustawy o przyznaniu praw wyborczych kobietom kantonu Zurych.

Sezon minął

W tych dniach zakończył się tegoroczny sezon polowań na żajakę. Ten sympatyczny „myśliwy” prezentuje swoją ostatnią zdobycz.

Foto CAF



Najmodniejszym astrologiem jest obecnie Amerykanin Francesco Waldner. Jego horoskopy — codzienne, tygodniowe i miesięczne — zamieszczają setki czasopism w USA, publikują je również pisma francuskie, angielskie, zachodniomiejsc, hiszpańskie i południowo-afrykańskie. Niezależnie od tego, czy jego przepowiednie pokrywają się z układem planet czy też nie — ulega ona żywiołowej modności. Pisząc, co czeka osobę urodzoną pod znakiem Byka, Waldner radzi jej, aby w dniach od 25 grudnia 1966 do 1 stycznia r.b. była wstrzemięźliwa w jedzeniu i picu, nie zachowywała się impulsywnie, podejmowała decyzje z rozważa, nie ulegała się przy swoim zdaniu. Jeśli obywatel z Bykiem w herbie posłuchał rad mistrza, będzie mu się lepiej żyło chociażby od pory roku i trafności horoskopy.

Oczywiście, na początku każdego roku Francesco Waldner publikuje przepowiednie ogólną, dla wszystkich mieszkańców Ziemi, z ważnością na cały dwadzieścia miesięcy.

„Dotknięcie” ciąży

Obserwacje kliniczne mówią, że ciąża powoduje uderzającą często poprawę stanu zdrowia w wielu chorobach, między innymi w gośćcowym zapaleniu stawów, wrzodach trawienych i migrenach. Oparając się na tych obserwacjach, dr Eugene Traut opracował własną metodę leczenia schorzeń reumatycznych: wstrzykuje on swym pacjentom wyciąg z łożyska natiychmiast po porodzie.

Dr Traut zreferował wyniki tej metody na konferencji lekarzy amerykańskich. Uzyskał on bardzo wyraźną poprawę stanu zdrowia u 24 pacjentów (na 27 leczonych). Z następną grupą chorych, liczącą 42 pacjentów, u 34 poprawa była niewątpliwa, u 8 nie stwierdzono żadnych skutków leczenia.

Początkowo dr Traut przechowywał łożyska w niskiej temperaturze przez szereg tygodni, później jednak ulepszył wyniki leczenia przez sporządzanie wyciągów z łożysk natiychmiast po ich uzyskaniu.

Taki wyciąg wstrzykiwał do mięśniowo co 3 dni. Dozy zależały od wyników, to znaczy od uzyskanej poprawy zdrowia pacjenta.

Przeczytaj z przymrażeniem oka

Oto co — według niego — czeka nas w 1967 roku.

PO BURZY — POGODA

Poczynając od wiosny znajdziemy się pod wpływem Marsa — symbolu walki, gwałtownych uczuć i siły woli, wroga posunięć konwencjonalnych i tradycyjnych. W związku z tym można oczekiwać krótkotrwałych rozruchów, a nawet konfliktów zbrojnych na Wschodzie, w Afryce i w Ameryce Środkowej. Na widnokręgu politycznym pojawia się nowe osobistość, paru szefów rządów ginie w sposób nagły lub tragiczny, pociągając za sobą unction reżimów. Groźba wojny nadal trzymać będzie ludzkość w napięciu. Nie ma jednak powodów do obaw: w momencie, kiedy rokowania wej- dą w fazę dramatyczną i obserwato- tom z zewnątrz wydawać się będzie, że sytuacja jest bez wyjścia — wszystko się dobrze ułoży. Nieo- oczekiwane rozwiązania przystąpią gruntu do przyszłej współpracy między- narodowej, której owocem będzie długotrwały okres pokoju. W dziedzinie techniki, transportu i bu- dowlstwa oraz medycyny, a zwłaszcza chirurgii będziemy świadkami rewelacyjnych odkryć, wielkie oży- wienie zapanuje w Kosmosie. Wpływ Marsa nie ominie sił przy- rody: bieżący rok przyniesie kilka poważnych kataklizmów, między in- nymi trzęsienia Ziemi, przede wszy- stkim podczas zamięcia Księżyca (24 kwietnia i 18 października) oraz Słońca (5 maja i 2 listopada). Europa będzie oszczędzona, ponieważ żadne z czterech zamięcia nie obej- mie jej terytorium.

PORZĄDKI W RODZINIE

Wpływ Marsa odbije się również na naszym życiu zawodowym, sto- sunkach między pracującymi charak- teryzować się będzie większą aser- sywnością, gwałtownością, próbą dominowania. Jednocześnie wcho- dzimy w okres „wzmocnionej min- dzienności”, co wyrazi się impul- sownością i brakiem rozważań w po- łączeniu z entuzjazmem i dużą po- mysłowością w rozwiązywaniu pro- blemów. W życiu osobistym czeka- nas częste, choć niegroźne zatar- gi, zatrućmy jednak złoźna chęć u- porządkowania stosunków rodzin- nych i umocnienia podstaw społecz- nej i gospodarczej stabilizacji — w tych sprawach konsekwentne pozyc- mania przyniosą szybkie owoce.

UWAGA BARANY. SKORPIOŃ I WAGI!

Rok marjański niesie bardzo po- myślnie perspektywy osobom uczy- niącym się, twórcom i działaczom spo- łecznym, patronującym wszystkim au- ditum zamierzającym. Pod szczegó- łym wpływem bogu wojny znajdują się ludzie urodzeni w znaku Bara- ny.

Pół miliona DWT

Jak donosi francuski tygod- nik „Usine Nouvelle”, Japonia postanowiła przystąpić do pro- jektowania zbiornikowca o fan- tasyzycznej nośności 500 000 DWT. Specjaliści sądzą, że okręt taki będzie rozwijał pręd- kość 17 węzłów, a do obsługi wszystkich urządzeń, dzięki wy- sokiej automatyzacji, wystarczą załoga 30-osobowa. Projektowa- ny kolos powinien okazać się rekordowo tani: koszt jed- nej tony nośności wyniesie za- pewne 60 dolarów, podczas gdy zbudowanie zbiornikowca 100 000 DWT kosztuje 94 dola- ry na każdą tonę, a zbiorni- kowca 200 000 DWT — 72 do- lary na tonę.

Automatyczne lądowanie

W Stanach Zjednoczonych wypróbowano i zademonstro- wano system automatycznego lądowania samolotów na lotni- skowcach, ACLS. W czasie eks- perymentu samoloty sadyły na pokładzie lotniskowca „Ameri- ca” bez żadnej pomocy pilo- tów.

ACLS ma zapewnić bezpiecz- ne lądowanie maszyn o każdej porze dnia i przy każdej pogo- dzie. Sercem systemu, w który wyposażony są wszystkie samo- loty bazujące na lotniskowcach amerykańskich, jest elektronicz- na maszyna cyfrowa,

na (między 21 marca a 20 kwietnia), Skorpion (24 października — 22 li- stopada) i Wagi (24 września — 23 października): pan Waldner ostrze- ga ich, żeby nie byli zbyt nie- cierpliwi i nie chcieli za wszelką cenę przyspieszyć biegu wypad- ków...

ALBO SIĘ SPRAWDZI, ALBO NIE

Na tym kończy się horoskop mi- strza. Możemy otworzyć przymru- ne oczy i, jak przy prognozie pogo- dy, powiedzieć sobie: albo się spraw- dzi, albo nie sprawdzi. „Urut się nie przejmować i wygodne buty mieć”.

Jak się wydaje spodnie zdo- były sobie ostatecznie prawo obywatelstwa wśród kobiet. Podobno dużym powodzeniem cieszy się w Nowym Jorku ten stół ślubny, zaprojektowa- ny przez Alfreda Angelo, a wykonany z jedwabnej sieci. Tradycyjny jest w stroju po- dobno tylko welon.

CAF — Unifax



KONDUKTOR SLEEPINGU

— 40 —

— Forse nie. Forse to ja mam...

— Dobra! Odpływać!

— Panie! Ale wai...

— Zamknij się pan, do ka- nej Anielki! Wiaż pan do ka- juty, tu nie czas na pitigrilli!

Cóż miał grubas robić?

Nikt mu nie gwarantował przeciw opieki nad bagażem.

Zesłaliśmy wszystkich do ka- juty, prowadzeni przez kapitana,

rozlokowaliśmy się na dwu ja- weczkach ustawionych po- ścianami. Wszystko to w ab- solutnych ciemnościach i ta- kież ciszy. Ciasno tak, że nie bardzo gdzie jest walizki postawić, czy nogi wyciągnąć.

Kapitan zniżonym głosem u- dzielił nam ostatnich napom- nień:

— Jeszcze raz uprzedzam, że wasze bezpieczeństwo zale- ży w tym samym stopniu ode- mnie co i od was. W czasie rejsu obowiązuje bezwzględna cisza. Nie wolno zapalać świa- ta, rozmawiać głośno, stukać, pukać itp. Państwo chyba zda- ją sobie sprawę, jakie niebez- pieczeństwo zagraża nam wszy- stkim.

— Rozumie się... No, jasne...

— doszły z ciemności pomru- ki pasażerów.

Słychać było tylko sapanie mokrego grubasa, takie do- nośne, jak by był co najmniej hipopotamem.

Kapitan wyszedł i zamknął drzwi za sobą. Ja siedziałem tuż przy drzwiach. Z oddali usłyszałem jak na pokładzie jeden z załogi mówił do dru- giego:

— Cholera jasna z tym gru- basem! Możemy z nim mieć kłopoty. W „Banderze”, bra- cie, to ci rznął gieroja a tu się telepie ze strachu jak świński ogon.

— Jak by się gnojek utopił, miałby szyper z nim kłopoty, no nie? — mówił drugi.

— A pamiętacie tego nerwo- wego faceta z Lublina? — ode- zwał się trzeci. — Tego, co to wyleciał na pokład w czasie kontroli WOP-u i chciał się koniecznie oddać w ręce władz? Trzeba było szmacia- ra związać i zatkać mu gębę, bo dał się wniebogłosy.

— Z tym grubym też może być zabawa — wtrącił szyper.

— Wody się ożopał, zmókł. Jak zacznie kasiać, może nas wyspać gorzej niż ktokol- wiek...



CAF — Unifax



KONDUKTOR SLEEPINGU

— 40 —

Ciarki zaczęły mi wędrować po plecach, ale nie nic mówię.

U nas w kajucie byłaby śmiertelna cisza, gdyby nie co- raz bardziej świszające i chra- piące sapanie grubasa, który trząsł się rzeczywiście, jak świński ogon, zaś lawka drżała.

Nagle trząsk, błysk oświecił przerażone twarze pasażerów, ich szeroko rozwarte oczy i... synpny się okrzyki:

— Jezus, Maria! Panie, zgąs- pan do cholery!

Tymczasem — to tylko jeden z pasażerów zapalił zapalke i przytknął ją do papierosa. Za- ciągnął się głęboko, odrzucił zapalke i mruknął:

— Mordy w kibel...

— Panie... — mokry grubas przemówił charczącym głosem, przerywanym przez sapanie — ja... ja jestem chory na płuca.

Panie!

— Odwaś się ode mnie.

Cisza. Grubas sapiał szczybie- i jakiś głośniejszy, wreszcie mruknął:

— Bydlak...

— Co? Coś pan powiedział?

— palacz poderwał się z law- ki, ale chyba siedząca obok niego kobieta chwyciła go za rękę.

— Panowie, dajcie spokój!

W takiej chwili...

Palacz siadł na lawce, gru- bas też się trochę uspokoił, bo jego sapanie przycichło.

Kuter zaczął drgać...

— Płyniemy — oznajmił ten palacz.

Nareszcie! — jęknął gru- bas, a za nim i reszta pasaże- rów, nie wyłączając mnie.

— Jeszcze tylko pięć, może sześć godzin i po strachu — szepnął jakiś inny głos.

W ciemnościach jakie pano- wały w kajucie widać było ty- lko żarzący się ogienek papiero- sa. Gdy palacz wciągnął dym, ogienek rozżarzył się i oświecił jego wąską twarz. Miałem spo- sobność przyrzeć mu się: była to twarz kelnera z małego mia- steczka, trochę południowa, trochę cynika, a przede wszyst- kim — cwaniaka. Małeńkie, czarne wąski dodawały mu trochę jakiejś zabójczej galan- terii.

Grubas dygotał jak w febrze; trochę mi się żal zrobiło, więc powiedziałem:

— Może dać panu chociaż koc? Dostanie pan grypy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Poplotkujmy

♦ Z INTERESUJĄCĄ PROPOZYCJĄ wystąpił ostatnio Czechosłowacy, którzy proponują aby kilku ich czołowych żużlowców startowało w polskich klubach „czarnej ligi”.

♦ SIR Stanley Rous ustąpił ze stanowiska prezesa związku piłkarskiego W. Brytani, a na jego miejsce wybrany został Szkot, dr Andrew Stephen.

♦ W BIEŻĄCYM ROKU 50-lecie istnienia obchodzić będzie warszawski AZS.

♦ ZNANY swego czasu piłkarz Lechii, Robert Gronowski opublikował na łamach gdańskiego tygodnika literacko-sportowego „Litera” swoje wspomnienia z pobytu na Antypodach, zatytułowane „Australiański atak”. Tygodnik zapowiada kontynuację „notatek”.

♦ MIĘDZYNARODOWY KOMITET OLIMPIJSKI, którego przewodniczący Avery Brundage, liczy 75 członków reprezentujących 55 krajów. Najstarszym członkiem MKOl, a więc jego dziekanem, jest Hindus G. D. Sandhi, wybrany do komitetu w roku 1932.

Wytnij!

Lista startowa uczestników Rajdu Monte Carlo (start Oslo)

Z MYŚLĄ O TYCH WSZYSTKICH SYMPATYKACH SPORTU AUTOMOBILOWEGO, którzy jutro wybiorą się na trasę Rajdu Monte Carlo, wiedząc o punkcie granicznym w Kolbaskowie (jednocześnie punkt kontroli czasu), autostrada do Szosy Poznańskiej, a dalej przez Pryzrycz i Lipiany na Gorzów, aby obserwować jazdę uczestników imprezy, przygotowaliśmy listę startową zawod-



Piątka finalistów

HOKEIŚCI zakończyli eliminacyjne rozgrywki ekstraklasy. Do finałowej piątki warszawskiej szosy: Legia Warszawa, GKS Katowice, Pomorzanka Toruń, Podhale Nowy Targ i Naprzód Janów.

Boje finałowe rozpoczyna się już w najbliższą niedzielę. W dniu tym spotkają się w Toruniu zespoły Pomorzania i Legii. Drugi mecz między Naprzodem Janów i Podhalem Nowy Targ odbędzie się w Janowie 16 bm. Zespół GKS Katowice pauzuje w tej kolejce.

Drużyny, które zajęły w eliminacjach miejsca od 10 do 16 rozpoczynają również 16 bm. Boje po zakończeniu których wyłoniony zostanie jeden „spadkowicz”.

Witka roczna

Pierwsza niespodzianka

VI MISTRZOSTWA ŚWIATA w 7-osobowej piłce ręcznej mężczyzn, które rozpoczęły się 12 bm. w Szwecji, przyniosły już pierwszą niespodziankę. O prawdziwą sensację postarali się reprezentanci NRD, którzy w grupie „C” zremisowali z zespołem 2-krotnych mistrzów świata, siódemką Rumunii, 14:14. Nie powiodło się niestety Polakom, którzy w inauguracyjnym meczu ulegli w grupie „A” Szwedom 16:26.

Także siatkarki NRD nie wezmą udziału w MS

AGENCJA PRASOWA NRD — ADN opublikowała oświadczenie twierdzące siatkarki NRD. Działacze NRD komunikują w nim, iż na znak protestu przeciwko nieprzebrnięciu przez Japonię regulaminów międzynarodowej federacji siatkówki (FIVB), reprezentacja NRD w siatkówce kobiet nie weźmie udziału w mistrzostwach świata.

Komunikaty

15 bm. o godz. 10.30 w sali PAM (Rybicka 1) odbędzie się środowiskowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza AZS.

18 bm. o godz. 16 odbędzie się w siedzibie OZPS konferencja zarządu z przedstawicielami ligi okręgowej.

Zapraszamy naszych starych znajomych

„Poniedziałki I. a.” - zimą!

◆ Wiesław Maniak starterem ◆ Proporce dla zwycięzców

TRADYCJA NASZYCH LETNICH IMPREZ LEKKOATLETYCZNYCH DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ ZNANYCH POD NAZWĄ „PONIEDZIAŁKÓW I. a.”, KTÓRE ORGANIZUJEMY WSPÓLNIE Z DZIAŁACZAMI POGONI, ORAZ MKKFIT ODŻYJE TAKŻE ZIMĄ.

MPK zapewni autobusy

ORGANIZATOR PKC w Kolbaskowie, szczyński Automobilklub zawarł porozumienie z MPK dotyczące zapewnienia przez tę ostatnią instytucję połączenia autobusowego Pl. Żołnierza — autostrada, w dniu przejazdu uczestników Rajdu Monte Carlo, tj. jutro.

Jednocześnie organizatorzy zapewniają w rejonie PKC obsługę informacyjną (spikera), oraz — na trasie — ruchome bufety dla publiczności.

Zachowaj!

Lista startowa uczestników Rajdu Monte Carlo (start Oslo)

ników startujących z Oslo. Oto oni w kolejności numerów: 224 Nellemann — Nielsen (Dania), Ford Taunus 225 Soederstroem — Paim (Szwecja), Ford Taunus 226 Vold-Johansen L. i T. (Norwegia), Morris Cooper 227 Vilkas — Kollanus (Finlandia), Chevrolet 228 Larsson — Nilsson (Szwecja), Saab 229 Nystrom (Szwecja), Saab 230 Weseth — Moberg (Norwegia), Saab 231 „Heidi” — „Trine” (NRF), BMW 232 Flom (Norwegia), Opel Record 233 Mikander — Geitel (Finlandia), Renault RS 234 Bockmann — Stoen (Norwegia), NSU 235 Granroth — Keinanen (Finlandia), Plymouth 236 Andersen — Agnalt (Norwegia), Volvo 237 Johannessen D. i F. (Norwegia), Renault 238 Fadum — Folkestad (Norwegia), Opel Record 239 Gjolberg — Broein (Norwegia), Morris Cooper 240 Loken — Karlan (Norwegia), Opel Record 241 Eriksson — Grevesmuhl (Szwecja), Ford Mustang 242 Karlsson — Ericsson (Szwecja), Saab.

W SUMIE WYSTARTOWAC MA WIEC, jak widać, 19 załóg, reprezentujących 6 państw. Najwięcej oczywiście Norwegów (9 załóg). Jeśli chodzi o samochody to przodują Saaby (4) i Ople Recordy (3).

NIE BĘDĄ TO co prawda zawody przeprowadzane tak często jak w sezonie letnim — wiadomo, hala przy ul. Narutowicza nie może pomieścić wszystkich chętnych — ale raz w miesiącu spotkamy się na starcie! Pierwszy „Poniedziałek I. a.” w nowym, 1967 roku, a jednocześnie 7 roku istnienia tej imprezy dla młodzieży szkolnej, odbędzie się w środę 18 bm. o godzinie 17. Rozegrane zostaną tylko konkurencje biegowe — 50 i 300 m, zarówno w konkurencji chłopów jak i dziewcząt. Dodatkową atrakcją tego zimowego spotkania z lekkoatletyką, będzie zapewne fakt udziału w nim mistrza Europy, a jednocześnie najszybszego człowieka Polski, Wiesława Maniaka. Podzieli się on z wszystkimi uczestnikami swoimi uwagami na temat startów w hali, których sam jest niebyle jakim mistrzem, a następnie będzie honorowym starterem pierwszych biegów. Na tym jednak nie koniec niespodzianek: dla zwycięzców każdej serii biegów przygotowaliśmy pamiętne kowe proporzyczki, które będą im wręczone tuż po zakończeniu konkurencji.

NASTĘPNE „poniedziałki I. a.” przeprowadzone zostaną w lutym i marcu. O ich terminach powiadomimy na łamach „Kurier” — dziś natomiast przypominamy: środa, 18 stycznia, godz. 17 niezrzeszona młodzież szkolna (szkoly podstawowej) spotyka się w hali sportowej (ul. Narutowi-

Wielki Gier i Dyscypliny FIZYK losowanym gdzie ma odbyć się mecz 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski między zespołami I ligi Legia Warszawa i Wisła Kraków. Los sześciu był dla Wisły. Mecz ten podobnie jak pozostałe pojedynki 1/8 finału Pucharu Polski odbędzie się w dniu 5 marca.

Puchar Polski

NA CZWARTKOWYM zebraniu Wydziału Gier i Dyscypliny FIZYK losowanym gdzie ma odbyć się mecz 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski między zespołami I ligi Legia Warszawa i Wisła Kraków. Los sześciu był dla Wisły. Mecz ten podobnie jak pozostałe pojedynki 1/8 finału Pucharu Polski odbędzie się w dniu 5 marca.

Annie zwycięża

W GRINDELWALD (Szwajcaria) rozgrywane są tradycyjne zawody w konkurencjach alpejskich (kobiety). W pierwszym dniu rozegrano szalony specjalny. Zwyciężyła ubiegłoroczna mistrzyni świata z Portillo (Chile), Francuzka ANNIE FAMOSE. NA ZDJĘCIU: Annie Famose na trasie slalomu.

CAF — Unifax

cza). Zawodnicy i zawodniczki mogą zgłaszać się do organizatorów zarówno indywidualnie jak i w grupach, pod opieką nauczycieli wychowania fizycznego, czy... rodziców. A więc do zobaczenia na starcie!

(m.s)

Tego jeszcze nie było!

W niedzielę telewizyjny mecz Moskwa - Warszawa

JUŻ w nadchodzącą niedzielę telewizjowie Polski (pocz. godz. 14) i ZSRR będą świadkami niecodziennego spotkania. Na matach w Moskwie i Warszawie walczą będą dwie reprezentacje akrobatów sportowych, a komplety sędziowskie oceniać będą poziom ich ewolucji, (moskiewscy arbitrzy — polskich zawodników i vice versa). Spotkanie trwać będzie godzinę, przy czym oglądać będą jedynie na przemian ćwiczących zawodników polskich i radzieckich. Oby tylko nie zawiodły łąca! (get)

Więcej obiektywizmu, panowie kibice!

Głos zawodników w plebiscytwie dyskusji

REDAKCJE SPORTOWA „KURIERA” odwiedziła grupę znanych szczyńskich wioślarzy, która przedstawiła swoją listę kandydatów do „złotej dziesiątki sportowców r. 1966 i 3 najfajniejszych trenerów”. Kandydatów wytypowali w wyniku dyskusji przeprowadzonej w gronie sportowców, reprezentujących różne dyscypliny. Uzasadnienie jest na pewno interesujące, gdyż precyzyje przede wszystkim kryteria oceny.

— RAZ W ROKU sportowi kibice stają się w gazetowych plebiscytach sędziami zawodników i trenerów. Powinni być sędziami obiektywnymi — twierdzą z przejęciem nasi goście.

Z tym obiektywizmem nie zawsze jest najlepiej — uważają — gdyż np. w 1960 r. brązowy medalista olimpijski z Rzymu, Teodor Koerker znalazł się dopiero na III pozycji „Kurierowej” ankiety. A przecież, obok zrozumiałych kryteriów moralnych, decydującą powinny być na lokacie na liście „Złotej dziesiątki” sportowe wyniki osiągnięte w danym roku. Ciężko obiektywnie ocenić różne dyscypliny, bo nawet w kadry narodowej startują zawodnicy o bardzo różnych poziomach.

Kandydatura Wiesława MANIAKA nie podlega oczywiście dyskusji. Na II miejscu nasi goście typują jednak Jerzego STYP-REKOWSKIEGO uważając, że w przyszłości onie jest IV miejsce na mistrzostwach świata niż zdobycie minimum, np. na wyjazd do Utrechtu na piątych mistrzostwach Europy.

Na III miejscu wytypowali Wiesława SZUSZKIEWICZA, dwukrotnego finalistę mistrzostw świata w Grünau, a dopiero na dalszych WOLTAJATISIA, POLEWIAKA i ZIELINSKIEGO. VII miejsce przynajmniej zespołowi: piłkarzy wodnych Arkonii, VIII miejsce wioślarzy dwójce Tomasz KRZEMINSKI — Lech FRONCKIEWICZ (2 zwycięstwa w Belgii, II miejsce w Szwajcarii, udział w reprezentacji Polski na Mistrzostwach Świata i w czwórnym praskim z udziałem reprezentacji NRD, CSRS i Rumunii).

IX miejsce przynajmniej piłkarzowi KRZYSZTOFOWI, a X miejsce — czwórce bez sternika AZS w składzie Romuald MYŚLIWIEC, Kazimierz KRYSIAK, Ludwik CZECHOT i Uwe TACHILCZYK. Do pomocy sezonu była to najlepsza osada w Polsce i zanotowała na swoim koncie m. in. 3 tytuły akademickiego mistrza Polski, wicemistrzostwo Polski w Bydgoszczy i 3 zwycięstwa w Wiedniu.

SPOŚRÓD TRENERÓW zawodnicy najwyższą lokatę, obok Michała KNAUSZA i Mariana BEDNARKA przyznali Andrzejowi KLAUSOWI. Współtwórcy wszystkich międzynarodowych i krajowych sukcesów wioślarzy szczyńskich.

Plebiscyt jest oceną za rok 1966! — mówimy tych trenerów, których zespoły uzyskali w ocenianym sezonie najlepsze



PO ROZEGRANYCH W KARPACZU mistrzostwach CRZZ ustalony został skład polskich saneczkarzy na mistrzostwa Europy, które odbędą się w dniach 28-29 bm. w zachodniej niemieckiej miejscowości Koenigssee. W Karpaczu w klasyfikacji indywidualnej we wszystkich trzech konkurencjach zwyciężyli reprezentanci najsilniejszego klubu związkowego w Polsce: Olszy — Kraków. W jedynkach zwyciężyli: Anna Mąka i Jerzy Wojnar. W dwóch kach zaś — zalega Romuald Zukrowski — Janusz Daras.

NA ZDJĘCIU: Jerzy Wojnar (Olsza — Kraków).

CAF — Wołoszczuk

Więcej obiektywizmu, panowie kibice!

Głos zawodników w plebiscytwie dyskusji

REDAKCJE SPORTOWA „KURIERA” odwiedziła grupę znanych szczyńskich wioślarzy, która przedstawiła swoją listę kandydatów do „złotej dziesiątki sportowców r. 1966 i 3 najfajniejszych trenerów”. Kandydatów wytypowali w wyniku dyskusji przeprowadzonej w gronie sportowców, reprezentujących różne dyscypliny. Uzasadnienie jest na pewno interesujące, gdyż precyzyje przede wszystkim kryteria oceny.

— RAZ W ROKU sportowi kibice stają się w gazetowych plebiscytach sędziami zawodników i trenerów. Powinni być sędziami obiektywnymi — twierdzą z przejęciem nasi goście.

Z tym obiektywizmem nie zawsze jest najlepiej — uważają — gdyż np. w 1960 r. brązowy medalista olimpijski z Rzymu, Teodor Koerker znalazł się dopiero na III pozycji „Kurierowej” ankiety. A przecież, obok zrozumiałych kryteriów moralnych, decydującą powinny być na lokacie na liście „Złotej dziesiątki” sportowe wyniki osiągnięte w danym roku. Ciężko obiektywnie ocenić różne dyscypliny, bo nawet w kadry narodowej startują zawodnicy o bardzo różnych poziomach.

Kandydatura Wiesława MANIAKA nie podlega oczywiście dyskusji. Na II miejscu nasi goście typują jednak Jerzego STYP-REKOWSKIEGO uważając, że w przyszłości onie jest IV miejsce na mistrzostwach świata niż zdobycie minimum, np. na wyjazd do Utrechtu na piątych mistrzostwach Europy.

Na III miejscu wytypowali Wiesława SZUSZKIEWICZA, dwukrotnego finalistę mistrzostw świata w Grünau, a dopiero na dalszych WOLTAJATISIA, POLEWIAKA i ZIELINSKIEGO. VII miejsce przynajmniej zespołowi: piłkarzy wodnych Arkonii, VIII miejsce wioślarzy dwójce Tomasz KRZEMINSKI — Lech FRONCKIEWICZ (2 zwycięstwa w Belgii, II miejsce w Szwajcarii, udział w reprezentacji Polski na Mistrzostwach Świata i w czwórnym praskim z udziałem reprezentacji NRD, CSRS i Rumunii).

IX miejsce przynajmniej piłkarzowi KRZYSZTOFOWI, a X miejsce — czwórce bez sternika AZS w składzie Romuald MYŚLIWIEC, Kazimierz KRYSIAK, Ludwik CZECHOT i Uwe TACHILCZYK. Do pomocy sezonu była to najlepsza osada w Polsce i zanotowała na swoim koncie m. in. 3 tytuły akademickiego mistrza Polski, wicemistrzostwo Polski w Bydgoszczy i 3 zwycięstwa w Wiedniu.

SPOŚRÓD TRENERÓW zawodnicy najwyższą lokatę, obok Michała KNAUSZA i Mariana BEDNARKA przyznali Andrzejowi KLAUSOWI. Współtwórcy wszystkich międzynarodowych i krajowych sukcesów wioślarzy szczyńskich.

Plebiscyt jest oceną za rok 1966! — mówimy tych trenerów, których zespoły uzyskali w ocenianym sezonie najlepsze

WIERCIPIEŃ? NIE PRONUJA

♦ Klub turystyki pieszej „Wiercipy”, nie zniechęca zimową pogodą, organizuje w niedzielę wycieczkę do Kniei Bukowej. Wszyscy chętni winni zebrać się przy Bramie Portowej o godz. 10, skąd cała grupa wraz z przewodnikiem wyruszy na pieszy spacer.

ZA TYDZIEŃ „NA RATY” — ZNOWA „NA RATY” — „Wiercipy” i Klub Kolarski „38” rozpoczynają 22 bm. kolejną serię rajdów na raty. Przebieg trasy będą zaliczane do odznak turystycznych.

POSWIĄCZĄ KSIĄŻECZKI KOLARSKIE

♦ Zarząd Okręgu PTTK poświęca kolarskie książeczki wycieczek odbytych w roku 1966. W związku z tym, Klub Kolarski „38” prosi wszystkich posiadaczy książeczek o zgłoszenie ich do weryfikacji w lo kalu przy pl. Białogórski w godz. 18-20 (pok. 103). (Jol)



Kronika dnia

PRZEWODNICZĄCY
DELEGATURY NIK
U I SEKRETARZA KW PZPR

♦ I SEKRETARZ KW PZPR A. Walaszek przyjął wczoraj nowo mianowanego przewodniczącego delegatury NIK na województwo szczecińskie — W. PODSIADŁĘ. W toku rozmowy omówiono niektóre problemy związane z działalnością

szczecińskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli.

WICEMINISTER B. TABAN
W SZCZECINIE

♦ STAN realizacji budowy Kombinatu w Policach oraz założenia planu na rok obecny — to temat rozmowy, którą przeprowadził wczoraj sekretarz KW PZPR — St. RYCHLIK z gośćcami w naszym mieście: wiceministrem Przemysłu Chemicznego — B. TABANEM, dyrektorem RAZMUSEM ze Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego oraz dy-

rektorem CHRZANOWSKIM ze Zjednoczenia Budownictwa Zakładów Chemicznych.

WICEMINISTER ŁĄCZNOŚCI
W SZCZECINIE

♦ WCZORAJ w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji bawił wiceminister Łączności — W. CEBULA oraz dyrektor biura administracyjno-gospodarczego tego resortu — A. CHMURA. Goście wizytowali kilka szczecińskich placówek pocztowych, odwiedzili Stargard, a dziś rano przyjeżdżali przez sekretarza KW PZPR — St. RYCHLIKA. Na zakończenie wizyty gości spotkał się z kierownictwem

przedsiębiorstw łącznościowych naszego okręgu.

POSIEDZENIE
PREZYDIUM MRN

♦ POD KIERUNKIEM przewodniczącego Prezydium MRN — H. ZUKOWSKIEGO odbyło się dziś posiedzenie członków prezydium. Tematem posiedzenia było omówienie sprawowania z wykonania uchwały Prezydium WRN w sprawie poprawy komunikacji miejskiej. Zebrani wysłuchali także informacji o stanie przygotowania kolegów karno-administracyjnych do rozpoznawania wykroczeń, przekazanych do ich kompetencji ustawą z czerwca 1966 r.

Lubię muzykę kameralną - mówi „Kurierowi” dyrygent Maria Tunicka

ORKIESTRĄ szczecińskiej Filharmonii podczas dzisiejszego koncertu po raz pierwszy dyryguje Maria TUNICKA. Korzystając z pobytu w Szczecinie kobiety o rzadko spotykanej specjalności zawodowej przeprowadziły z panią dyrygent krótką rozmowę.

— Może kilka słów o pracy artystycznej?

— Byłam słuchaczką Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie w klasie prof. B. Wodickiego. Pracę dyplomową zrobiłam dyrygując w 1963 roku orkiestrą Filharmonii Narodowej. W tym roku brałam udział w Międzynarodowym Konkursie Dyrygentów w Wenecji gdzie przyznano mi II nagrodę.

— Z którą orkiestrą symfoniczną pracuje Pani stale?

— Nie jestem związana z żadną, występuję gościnnie w różnych miastach. Po pobycie w Szczecinie poprowadzę kilka koncertów w Krakowie i Katowicach.

— „Czy Pani lubi Brahmsa”?

— Lubię tych kompozytorów nad których utworami aktualnie pracuję. Jest to dla mnie warunkiem pełnego zadowolenia z przygotowywanego koncertu. Zdradzę jednak tajemnicę, że najbardziej odpowiada mi muzyka kameralna.

Dodajmy, że pani M. Tunicka jest jedną z niewielu kobiet w Polsce uprawiających działalność dyrygentką a jedyną, która obecnie prowadzi koncerty symfoniczne.

Rozmawiała: (ru)

PRZYPOMNIJMY sobie: we wtorek padał śnieg. W środę brnęliśmy w błocie, wczoraj znowu był mróz, a więc gołoledź.

Na brak urozmaienienia nie możemy się więc uskarżać. Różnorodną pracę mają także wszyscy odpowiadający za porządek na chodnikach i jezdniach. Wczoraj sypano piasek. Zauważyliśmy, że więcej było go na alejach i na placach niż na chodnikach przed domami i instytucjami. Czyżby dozorczy z ADM i instytucji nadal lekceważyli swe obowiązki?

Foto: St. CIESŁAK

PIH wystawia cenzurki

BULKI TWOJE NAWIĄZUJĄ

PIECZYWO szczecińskie jest brydki i niesmaczne — mówi się o tym, i pisać, nie od dziś. Dyskutuje się nie tylko w domach i sklepach, ale także na wszelkiego rodzaju naradach, podczas których piekarze wysuwają multum przyczyn i trudności (niektóre są rzeczywiście istotne) łącznie z argumentem: nie to smaczne co smaczne, ale co komu smakuje. Ze niby jeden woli chleb wypieczony i płaski, inny wysoki i niewypieczony, a wszystkich zadowolilo nie sposób. Ale obiektywna prawda i ocena musi być.

PEWNEGO grudniowego dnia w Państwowej Inspekcji Handlowej zebrano więc 5 technologów piekarnictwa z zakładów produkcyjnych bądź ocenających pieczywo, a więc z Zakładu Odbioru Jąkowskiego WZPH, WZGS, Szczec. Zakładów Przemysłu Piekarniczego, Cechu Piekarzy i PIH. Tym 5 panom położono na stole kupionych w sklepach 47 chlebów i bułek z 11 piekarni współpracujących i 9 prywatnych, oczywiście nie ujawniając przedtem producentów. Ocenić kształt, objętość, smak, zapach, wygląd zewnętrzny skórki, miękkość. Słowem to, co na co dzień oceniamy my, kupujący. Jak zwykło być przy tego rodzaju ocenach poszczególnym wyrobom stawiano stopnie. JAKIEŻ ONE BYŁY?

Ani jeden chleb, ani bułka nie otrzymały oceny: bardzo dobre. Trzy próby (chleby praktycznie) z piekarni SZPP — 19 w Dąbju i prywatnych A. Świerka i J. Nowaka — 10 w Dąbju. Najwięcej było ocen poniżej dostatecznego. Zdyskwalifikowano: chleb mazowiecki SZPP-5 przy ul. St. Kostki, chleb zakopiański oraz bulki z prywatnej piekarni J. Niedziwskiej przy ul. Narutowicza.

PIH-owska ocena w całej rozciągłości potwierdziła powszechną opinię: chleb nie jest dobry. Są jednak chlubne wyjątki, i te właśnie wyjątki zadają kłopot twierdzeniom, że smaczne chleba nie można piec, bo mąka, bo stare piec, bo normy. Ale zostawmy, na razie chleb, gdyż jak wykazała PIH-owska ocena po stokroć gorsze są bulki.

Bulki małe (takie z wierzchu formowane na kształt wierzchołka wiejskiej piekarni SZPP na Gumieńcach, wyposazona w urządzenie do produkcji czechosłowackiej. Absolutnie cały proces pieczenia jest zmechanizowany, ręka piekarsza ani na moment nie dotyka tu ciasta. Okazało się, że owe maszyny tak ciasto „wymacza”, iż zamiast wyrosnąć, chrupiącej bułeczki wychodzi mączuch. Sian ten trwa chwila Boga, trzy lata od chwili otwarcia. Tymczasem w Czechosłowacji bułeczki produkowane na takich samych maszynach nie budzą żadnych zastrzeżeń klientów. Co się okazuje? Czechosłowacy stosują inną recepturę. Ich ciasto, zawierające więcej tłuszczu i to wystarczająco, aby z pieca wychodziła dobra bułka. Tajemnica ta dotarła do Szczecina, via Poznań, czyli dobrych kilka niesięczy temu. Nic innego jak odetchnąć z ulgą i pojąć sładami Poznania, występując do Ministerstwa Handlu Wewnętrzno o zmianę receptury. Kto sądził, że w Szczecinie poczyniono już w tej sprawie już zdecydowane kroki ten się głęboko mylił.

PIEKARNIA na Gumieńcach od trzech lat partaczy wypiek bułek. Od pół roku wiadomo, że poprzez zmianę receptury można by polepszyć jakość tych bułek. Przed miesiącem odbyła się wspomniana degustacja w PIH w wyniku, której dyrekcja SZPP została zobowiązana m. in. do załatwienia tej właśnie sprawy. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że... jeszcze

Notatnik szczeciński

NA ŻYCZENIE publiczności, w Teatrze Muzycznym przy Potulickiej odbyła się dwa dodatkowe przedstawienia musicalu pt. „My fair lady” w dniach 21 i 22 stycznia br. Kasa teatru przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe oraz prowadzi przedsprzedaż indywidualną.

OSOBY, które 1 grudnia ub. roku znalazły aktywość z dokumentami wojskowymi lub wiedzą coś o jej znalezieniu w tramwaju nr 3 na trasie Las Arkoński — Pomorze proszone są o zwrot dokumentów do WSW albo do najbliższej jednostki MO, względnie o kontaktowanie się w tej sprawie z WSW tel. 290-29 lub MO.

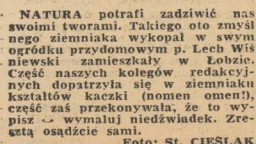


Foto: St. CIESŁAK

Tej inicjatywie życzymy powodzenia

W szpitalach większe dawki... kultury

WCZORAJ w Wydziale Kultury PWRN odbyło się spotkanie, którego tematem był od dawna nabrzmiały problem ogólnie określany jako potrzeby kulturalne pacjentów przebywających na leczeniu w zamkniętych placówkach służby zdrowia. Organizatorami spotkania byli Wydział Kultury i Zdrowia Prez. WRN, a wzięli w nim udział przedstawiciele instytucji, która w tej sprawie miałyby nie tylko coś do powiedzenia, ale i wiele do zrobienia.

WSTĘPEM do dyskusji była ocena obecnej sytuacji w tej dziedzinie i trzeba przyznać, że nie napawa ona optymizmem. Najogólniej mówiąc, kultura w szpitalach, to niemal wyłącznie książki i czasopisma, zresztą w tak znikomych „dawkach”, że nie mogą one zaspokoić nawet najskromniejszych potrzeb.

Dodajmy też, że problem ten stanowi wciąż jeszcze, niestety, margines zainteresowań dyrekcji zamkniętych placówek służby zdrowia i pracowników odpowiedzialnych za organizowanie pacjentom rozrywek. Niech świadczą o tym fakt, że gdy Zarząd Okręgu Pracowników Służby Zdrowia zwrócił się pisemnie do dyrekcji kilkunastu zakładów z prośbą o określenie potrzeb w tym zakresie, to na 18 placówek odpowiedziało... tylko jedna.

Potrzeby jednak są ogromne. Inne zresztą dla szpitali, w których pacjent przebywa przeciętnie ok. 2 tygodni, inne dla np. sanatorium przeciwgruźliczego, w którym okres kuracji trwa od kilku do kilkunastu miesięcy. Słuszny więc był wniosek kierownika Wydz. Zdrowia PWRN, dr Mikołaja MUCHY, aby pierwszy i główny „kulturalny uderzenie” skierować właśnie na zakłady i oddziały leczenia przewlekłych chorych, domy rencistów i domy dziecka.

Na wczorajszym spotkaniu po stanowiono w jak najkrótszym okresie ustalić najpilniejsze potrzeby poszczególnych placówek zamkniętego leczenia, określić realne możliwości i sposoby ich zaspokojenia, pozyskać sojuszników dla tej ofensywy kultury.

I jeszcze jedno. Bardzo cenne dla organizatorów wczorajszego spotkania będą PROPOZYCJE I WYPOWIEDZI OSÓB najbardziej zainteresowanych powodzeniem podjętych zamierzeń, a więc PACJENTÓW. Każda wypowiedź będzie przyjęta z wdzięcznością niewątpliwie pomoże w ustalaniu potrzeb kulturalnych w zamkniętych placówkach służby zdrowia.

Prośmy i czekamy na Wasze listy. (hs)

15-26 bm. w „Delfinie” filmy ze Zbigniewem Cybulskim

DZIS, gdy odszedł od nas wybitny aktor, jedna z największych indywidualności polskiego filmu powojennego, wracamy myślą do kreacji stworzonych przez Cybulskiego. Aby przypomnieć widzom te znakomite role Centrala Wynajmu Filmów w Szczecinie organizuje przegląd 10 filmów z udziałem tego aktora. Przegląd odbędzie się w kinie „DELFIN” w dniach od 15 do 26 bm. w godz. 16, 18.15 i 20.30. Zapoczątkuje go pierwszy film Cybulskiego „Kokolenie”. Następne pozycje to: „Koniec nocy”, „Popiół i diament”, „Kryzys walczyński”, „Pociąg”, „De widzenia do jutra”, „Giuseppe w Warszawie”, „Zbrodniarz i panna”, „Jak być kochaną”, „Rekonkwista zdobyta w Saragossie”, CWF czyni starania o pozyskanie i włączenie do przeglądu kopii dwóch głosnych filmów: „Miłość 20-latków” i „Kochać”. Równocześnie dziś, o godz. 26, w klubie studenckim „KONTRASTY” odbędzie się, przeznaczony dla środowiska studenckiego, wieczór wspomnień poświęcony Zbigniewowi Cybulskiemu polecony z projekcją filmu „POPIÓL I DIAMENT”. (Dv)

